



KS. ZDZISŁAW ŻYWICA\*

OLSZTYN

## BOLESNE RELACJE PAWŁA Z KOŚCIOŁEM KORYNCKIM I PRÓBY ICH PRZEZWYCIĘŻENIA W ŚWIETLE 2 KOR 1,15–20

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2013.030>

Pisma autorstwa św. Pawła, poza Listem do Rzymian, są zasadniczo odpowiedzią na różne problemy teologiczne i pastoralne oraz wewnętrzne napięcia, spory i podziały pojawiające się w Kościołach zakładanych przez Apostoła. Podejmuje on w nich wielokrotne wysiłki zmierzające do zaradzenia tym *słabościom* pierwszych wspólnot chrześcijańskich, które pojawiały się już w niedługim czasie po ich założeniu i opuszczeniu przez Apostoła. Natura owych *słabości* była zróżnicowana, podobnie jak ich waga i intensywność. W Listach omawiane są liczne problemy, począwszy od tych bardzo doniosłych dla dopiero co rodzącej się ortodoksji i ortopraksji nowych wyznawców Jezusa, aż po te, wydawać by się mogło, błahe i nieistotne incydenty, jak na przykład zmiana planów podróży dokonana przez Apostoła. Pogłębione studium poszczególnych przypadków pokazuje jednak, że te wydawałoby się nieistotne korekty, w rzeczywistości powodowały pogłębienie kryzysu zaufania, przynajmniej części członków Kościoła, nie tylko do osoby Apostoła, ale

---

\* Ks. dr hab. Zdzisław Żywica, prof. UWM – profesor nadzwyczajny w Zakładzie Teologii Biblijnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

również i do głoszonej przez niego Ewangelii. Odpowiedź na pytania: jak to było możliwe, i w jaki sposób Apostoł reaguje na stawiane mu zarzuty, znajdziemy w niniejszym studium poświęconym relacjom Pawła z Kościołem korynckim ukazany w 2 Kor 1,15–20.

## 1. WEWNĘTRZNA SYTUACJA KOŚCIOŁA KORYNCKIEGO I JEGO POSTAWA WOBEC PAWŁA

W czasie tzw. trzeciej podróży misyjnej, Efez był dla Pawła centrum pracy misyjnej i apostołskiej. W szczególny sposób angażowała go w tym mieście opieka nad wcześniej założonymi Kościołami Galacji, Macedonii i Achai. Tutaj przyjmował przedstawicieli różnych Kościołów, którzy przybywali do niego przynosząc złe lub dobre wieści, by zasięgnąć konkretnej rady w konkretnych sprawach<sup>1</sup>.

I tak do Efezu przybywa delegacja ludzi Chloë z informacją, że w Kościele korynckim pojawiają się spory prowadzące do trwałych wewnętrznych podziałów (1 Kor 1,11). Niedługo potem przybyła kolejna, tym razem jednak już oficjalna delegacja Kościoła korynckiego, w której skład wchodził: ochrzczony kiedyś przez Pawła Stefanos (1 Kor 1,16) oraz Fortunat i Achaik, wymienieni przez Apostoła w pochwalnym tonie w 1 Kor 16,17n. Przedstawili oni Pawłowi liczne problemy w specjalnym liście, o którym wspomina w 1 Kor 7,1: „Co do spraw, o których pisaliście”. Czy list ten był wyrazem wspólnych pragnień całego Kościoła, czy też jakiejś części Kościoła, trudno jednoznacznie rozstrzygnąć. Trzeba przyznać, że ludzie Chloë przedstawili sytuację Kościoła w znacznie ciemniejszych barwach. W 1 Kor 1,11n Paweł pisze o tym w następujący sposób: „Poinformowano mnie bowiem o was, bracia moi, przez ludzi Chloë, że zdarzają się między wami spory. Myślę o tym, co każdy z was mówi: Ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa”. Informacje te dają dużo do myślenia. Mówią wprost o licznych i głębokich wewnętrznych podziałach. Nadto wysłanie dwóch delegacji, z tego samego Kościoła w stosunkowo krótkim czasie sugeruje, że problemy, spory i podziały były na tyle istotne i intensywne, że w przekonaniu delegacji, oraz tych których ona reprezentowała, realnie zagrażały jedności

<sup>1</sup> Por. J. Gnilka, *Paweł z Tarsu. Apostoł i świadek*, Kraków 2001, s. 157; W. Rakocy, *Paweł Apostoł. Chronologia życia i pism*, Częstochowa 2003, s. 169–182.

tamtejszego Kościoła i jego podległości w całości Apostołowi<sup>2</sup>. Paweł zareagował na owe wieści tzw. Pierwszym Listem do Koryntian<sup>3</sup>. Z listem Paweł wysłał do Koryntu Tymoteusza, *aby im przypomniał drogi Apostoła w Chrystusie i to, czego on naucza wszędzie, w każdym Kościele* (1 Kor 4,17; por. 16,10). W tym samym kontekście wyraża zamiar osobistego przybycia niebawem do Koryntu, by poznać „tych, co się unoszą pychą” (1 Kor 1,19). I dodaje z ironią: „Cóż chcecie? Z różgą mam do was przybyć, czy z miłością i z łagodnością ducha?” (1 Kor 1,21)<sup>4</sup>.

W zakończeniu 1 Kor (16,3–9) Paweł podtrzymuje zamiar odwiedzenia koryntian i być może zatrzymania się u nich przez jakiś czas, a nawet spędzenia u nich zimy. W Efezie zamierzał pozostać do Pięćdziesiątnicy. Chce ich odwiedzić wówczas, gdy będzie wracał z senatorskiej prowincji Macedonii, którą miał tylko przemierzyć (16,6n). W podobny sposób, jako pewnej tylko możliwości, wypowiada się o swojej podróży do Jerozolimy; uda się tam, jeśli zaistnieje taka potrzeba (16,4). Nie jest też pewien gdzie uda się po opuszczeniu Koryntu, lecz wyraża jedynie życzenie by to oni *odprowadzili go dokądkolwiek się uda* (16,6). Z powyższego wynika, że postanowione i pewne jest tylko to, że przybędzie do Koryntu przez Macedonię i że chce spędzić z koryntianami jakiś czas.

W 2 Kor 1,15–19 natomiast Paweł przedstawia inne plany podróży w porównaniu do tych z 1 Kor 16,3–9. Tu zamierza najpierw odwiedzić koryntian, następnie udać się do Macedonii, a stąd powrócić ponownie do Koryntu. Z Koryntu natomiast, jeśli zajdzie taka potrzeba to również z przedstawicielami tegoż Kościoła, uda się do Judei, do Kościoła-Matki w Jerozolimie.

1 Kor 16,3–9	2 Kor 1,15–19
Z Efezu do Macedonii	Z Efezu do Koryntu
z Macedonii do Koryntu	z Koryntu do Macedonii
	z Macedonii do Koryntu
z Koryntu w jakimś kierunku (Jerozolima?)	z Koryntu do Judei (Jerozolima)

Nie chodzi tu o same tylko różnice w planach przedstawionych przez Pawła w dwóch listach (1 Kor 16,3–9 i 2 Kor 1,15–19), ale przede

<sup>2</sup> Kim mogła być Chloe zob. J. Gnilka, dz. cyt., s. 157.

<sup>3</sup> Z tego właśnie listu (5,9.11) dowiadujemy się jednak, że już wcześniej napisał on jakiś list, który także powstał najprawdopodobniej w Efezie.

<sup>4</sup> Por. W. Rakocy, dz. cyt., s. 207–227.

wszystkim o to, że Apostoł nie zrealizował swoich obietnic złożonych w 2 Kor 1,15–19. Po dodatkowej wizycie w Koryncie Paweł udał się bezpośrednio do Efezu zamiast do Macedonii, aby stąd ponownie powrócić do Koryntu. Ta zmiana planu, która ostatecznie pozbawiła koryntian obiecanej wizyty, skłoniła niektórych z nich do poddania surowej krytyce Pawła, a nawet postawienia mu zarzutu, że jest niewiarygodny w swoich słowach (2 Kor 1,17). A skoro on sam nie jest wiarygodny, to konsekwentnie, ten sam zarzut można postawić głoszonej przez niego Ewangelii<sup>5</sup>.

Dlaczego Paweł postąpił wbrew złożonym wcześniej obietnicom? Zapewne dlatego, ponieważ zapowiedziane przez Pawła odwiedziny Kościoła korynckiego (1Kor 1,15–19; 16,3–9) wypadły zupełnie inaczej, niż to sobie wyobraził i zaplanował<sup>6</sup>. Nie można stwierdzić z całą pewnością, co takiego wydarzyło się w Koryncie po przybyciu z Efezu, że Paweł zdecydował się na zmianę planów podróży i natychmiast powrócił do Efezu. Pewne jest tylko to, że ktoś ze wspólnoty – lub spoza niej (?) – bardzo dotkliwie go uraził. Mogło to dotyczyć samej jego godności Apostoła, stylu sprawowanej przez niego posługi apostołskiej, bądź kwestii dyscypliny i posłuszeństwa jemu jako budowniczemu i pierwszemu przełożonemu tego Kościoła. Doświadczona przykrość stała się tym bardziej dotkliwa, gdyż wydaje się iż w obronie Pawła nikt nie stanął (2 Kor 2,5; 7,12), a co jeszcze bardziej bolesne że część członków wspólnoty postanowiła wykorzystać zaistniałą sytuację jako okazję do zakwestionowania nie tylko jego apostołskiej wiarygodności lecz również i głoszonej przez niego Ewangelii<sup>7</sup>.

To właśnie to wydarzenie i postawione zarzuty skłoniły Pawła do powrotu do Efezu. Musiał on przemyśleć całe to zajście i zastanowić się, coż takiego właściwie wydarzyło się w czasie jaki upłynął od chwili wysłania do nich znanego nam Pierwszego Listu do Koryntian do momentu ponownej wizyty. Należy też poszukać odpowiedzi na pytanie, dlaczego Paweł nie złożył natychmiast zapowiedzianej drugiej wizyty zaraz po tym gdy dowiedział się, że koryntianie wyrazili żal z powodu bolesnego zajścia w czasie pierwszej, tzw. „bolesnej wizyty”? Wydaje

<sup>5</sup> Por. W. Rakocy, dz. cyt., s. 241–251; F. J. Matera, *II Corinthians. A Commentary*, Louisville–London 2003, s. 52n; F. Zeillinger, *Krieg und Friede in Korinth. Kommentar zum 2. Korintherbrief des Apostels Paulus*, tom I, Wien–Köln–Weimar 1992, s. 194.

<sup>6</sup> Por. J. Gnilka, dz. cyt., s. 160.

<sup>7</sup> Por. D. E. Garland, *The New American Commentary, v. 29. 2. Corinthians*, Nashville 1999, s. 94n.

się, że Apostoł, choć część chrześcijan korynckich wyraziła swój żal po odczytaniu wysłanego do nich „listu łez / surowego listu” (2 Kor 2,4), potrzebował dłuższego czasu na refleksję, na poszukiwanie przyczyn tak radykalnej postawy wobec niego, a mianowicie, aż do poddania w wątpliwość wiarygodność jego apostołatu, posługi i głoszonej im Ewangelii. Dlatego po opuszczeniu Efezu Paweł udał się w drogę do Koryntu, ale przez Macedonię – dłuższą drogą. Niewątpliwie chciał przy okazji odwiedzić Kościoły w Filippi i Tesalonice, ale przede wszystkim nie chciał on dotrzeć do Koryntu zanim nie spotka się z Tytusem, którego wcześniej z Efezu wysłał z „listem łez”, by ten przygotował dzieło pojednania Kościoła z jego Apostołem. Taki zamiar przeciągania w czasie podróży potwierdza następujące wyznanie Pawła: „Kiedy przybyłem do Troady, by głosić Ewangelię Chrystusa, a bramy były mi otwarte w Panu, duch mój nie zaznał spokoju, bo nie spotkałem Tytusa, brata mojego. Pożegnałem się przeto i wyruszyłem do Macedonii” (2 Kor 2,12n). Spotkał się z nim wreszcie w Macedonii, choć nie wiadomo dokładnie gdzie; w Filippi bądź w Tesalonice. O ogromnym napięciu, jakie wywoływało w nim to oczekiwanie na Tytusa i na wieści jakie ze sobą przyniesie co do sytuacji w zbuntowanym Kościele, świadczą następujące jego słowa: „Kiedy przybyliśmy do Macedonii, nasze ciało nie doznało żadnej ulgi, lecz zewsząd byliśmy dręczeni: zewnątrz walki, wewnątrz obawy. Lecz Pocieszyciel pokornych, Bóg, podniósł i nas na duchu przybyciem Tytusa. Nie tylko zresztą jego przybyciem, ale i pociechą, jakiej doznał wśród was, gdy nam opowiadał o waszej tęsknocie, o waszych łzach, o waszym zabieganiu o mnie, tak że radowałem się jeszcze bardziej” (2 Kor 7,5–7; zob. 7,8–16). Z powyższych słów wynika, że ostatecznie, po wielu wysiłkach Pawła i Tytusa, Kościół wrócił do swego Apostoła<sup>8</sup>.

W *liście łez* (który zaginął), o którym pisze w 2 Kor 2,4, domagał się od Kościoła ukarania buntownika. Uczyniono to po długich sporach, o których Paweł dowiedział się znacznie później. Prawdopodobnie wicherzyciela wyłączono na jakiś czas ze wspólnoty. Paweł wstawia się za nim, podając jednocześnie racje dla których to czyni: „Jeżeli zaś ktoś smutek sprawił, to nie mnie, lecz po części – by nie przesadzać – wam wszystkim. Niech już takiemu wystarczy kara, wymierzona przez większość spośród was. Raczej wypada teraz wybaczyć mu i podtrzymać go na duchu, aby nie popadł ów człowiek w rozpaczliwy smutek. Dlatego

<sup>8</sup> Por. W. Rakocy, dz. cyt., s. 227–240, 251–256.

napominam was, abyście jego sprawę rozstrzygnęli z miłością. W tym też celu napisałem, aby was wypróbować i aby się przekonać, czy we wszystkim jesteście posłuszni. Komu zaś cokolwiek wybaczyliście, ja też wybaczam. Co bowiem wybaczyłem, o ile coś wybaczyłem, uczyniłem to dla was wobec Chrystusa, ażeby nie uwiódł nas szatan, którego knowania dobrze są nam znane” (2 Kor 12,5–11)<sup>9</sup>.

Wydawałoby się, że Apostoł pospieszy teraz szybko do Koryntu, by tam świętować wielki sukces. Tymczasem nie od razu tam wyrusza. Musiał w międzyczasie odnieść się do kolejnych zarzutów z powodu dokonanych przez niego zmian w planach podróży, będącej wypełnieniem wcześniej złożonej obietnicy odwiedzin. Dlatego też postanowił dalej spokojnie i powoli, bez pośpiechu, przejść przez Macedonię odwiedzając założone tam wcześniej Kościoły oraz, co chyba ważniejsze dla niego osobiście, by napisać w tym czasie kolejny list, mający na celu przygotować jego przybycie do Kościoła korynckiego i odpowiednio go tam powitanie i przyjęcie. List ten przechował się do dziś jako rozdziały 1 – 9 Drugiego Listu do Koryntian. W nim też odpowiada na stawiane mu nowe zarzuty. Dopiero po wykonaniu zamierzonych zadań dotarł wreszcie do Koryntu, gdzie pozostał trzy miesiące (Dz 20,2n). Jeśli Paweł dotarł do Macedonii okrętem jesienią, to zimę spędził zapewne z pojednanym Kościołem w Koryncie. Tu, w atmosferze pojednania i pokoju, napisał swój najważniejszy list jaki zredagował, a mianowicie List do Rzymian<sup>10</sup>.

## 2. PAWŁOWE UZASADNIENIE ZMIANY PLANÓW PODRÓŻY

W 1,15–16 Paweł pisze: „I z taką ufnością chciałem wcześniej do was przybyć, abyście powtórnej łaski dostąpili, a od was udać się do Macedonii, a z Macedonii ponownie przybyć do was, aby przez was zostać wyprawionym do Judei”. Wyjaśnia im zatem, że intencją wprowadzonej korekty w plany wizyty zapowiedzianej w 1 Kor 16,3–9 było udzielenie im *powtórnej łaski (deuteran charin)*, przez co rozumie zapewne duchowe dobra jakie stałyby się ich udziałem dzięki jego obecności pośród nich<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Por. J. Gnilka, dz.cyt., s. 162; W. Rakocy, dz. cyt., s. 240n.

<sup>10</sup> Por. J. Gnilka, dz. cyt., s. 168n; W. Rakocy, dz. cyt., 251–256, 274–282; D. E. Garland, dz. cyt., s. 95n.

<sup>11</sup> Jako Apostoł z woli Boga jest przecież pośrednikiem łaski między Nim

Dokonując zmian zamierzał pomnożyć dobra duchowe własne i koryntian przez to, że najpierw przybędzie do nich, a dopiero od nich uda się do Macedonii, i z Macedonii ponownie powróci do nich. Wyraźnie daje tu do zrozumienia, że jego dwukrotna wizyta powinna jemu osobiście i im przynieść podwójne błogosławieństwo zamiast smutku i żalu dla obu stron; on przyniesie im błogosławieństwo, oni zaś, okazując mu życzliwość oraz udzielając mu pomocy, dostąpią dodatkowo łaskowości Boga. Chce obalić w ten sposób stawiane mu zarzuty, że ich zaniedbuje kierując się własną wygodą, egoizmem<sup>12</sup>. Po bolesnym zejściu udał się do Efezu, a nie do Macedonii i ponownie do Koryntu, ponieważ nie chciał przynosić ze sobą smutku i goryczy zamiast błogosławieństwa, umocnienia wiary, otuchy i duchowych darów<sup>13</sup>. Z tego to właśnie powodu nie złożył im powtórnie wizyty, a nie z egoistycznych pobudek, nieszczerości czy niezdecydowania. W miejsce niedoszłej wizyty stawia im teraz dwa retoryczne pytania: „Czy to planując, czyżbym lekko-myślnie postąpił? Albo, czy to, co rozważam według ciała rozważam, aby we mnie było „tak – tak” i „nie – nie?” (1,17); oczekuje na nie zapewne negatywnej odpowiedzi. Pyta się wprost: Czy postąpił wobec nich *lekko-myślnie* (*tē elaphria*), o co został oskarżony; oraz czy układając na nowo swoje plany postępował tylko *według ciała* (*kata sarka*), tak, że nie można mu teraz ufać gdy mówi „tak” lub „nie”<sup>14</sup>. W każdym przypadku, Paweł oczekuje od koryntian gromkiej odpowiedzi: „Oczywiście, że nie!”, gdyż nie mają żadnych podstaw do stawiania mu zarzutu, że pisze do nich jedno, a myśli w tym samym czasie o czymś innym, całkowicie przeciwnym pierwszemu. Tak może bywać w świecie, u innych ludzi postępujących według wzorców światowych – *według ciała*, ale absolutnie nie w przypadku Pawła, bowiem on zawsze działa *w łasce Bożej*. W celu potwierdzenia swej wiarygodności nie wolno mu posłużyć się przysięgą praktykowaną często przez ludzi (*według ciała*), że pierwsze „tak” oznacza rzeczywiście „tak”, a „nie” prawdziwie znaczy „nie”, bowiem Jezus zabronił składania jakichkolwiek przysięg: „Mowa wasza niech będzie «tak, tak» i «nie, nie» (Mt 5,37; por. Jk 5,12).

a wspólnotą wierzących w Jego Syna Jezusa Chrystusa; jego obecność we wspólnocie otwiera bramy dla Bożego miłosierdzia (por. Rz 1,11n; 15,29).

<sup>12</sup> Por. C.K. Barrett, *The Second Epistle to the Corinthians*. HNTC, New York 1973, 75.

<sup>13</sup> Por. 2 Kor 1,23; 2,1–4; 12,20n.

<sup>14</sup> Por. 2 Kor 5,16; 10,2,3; 11,8.

To właśnie z tego powodu, zanim wyjaśni im dlaczego rzeczywiście nie przybył do nich powtórnie (1,23–2,4), Paweł dąży najpierw do odbudowania w nich osobistej wiarygodności, opierając się przy tym na solidnym fundamencie teologicznym, który nie może zostać podważony i odrzucony, a mianowicie, na wiarygodności Boga i Jego Syna Jezusa Chrystusa<sup>15</sup>.

Odpowiadając na postawione dwa retoryczne pytania, Paweł odwołuje się do osobistego głębokiego przekonania o zakorzenieniu wiarygodności własnego *słowa* (*logos*) w wiarygodności Boga. Tak jak Bóg jest *wierny, wiarygodny* (*pistos*) w swoim słowie, tak również jest i z jego słowem, przez którego Bóg przecież przemawia i działa w apostołskiej posłudze Ewangelii. *Słowo* (*logos*) można tu rozumieć w podwójnym sensie. Po pierwsze może odnosić się do tego, co Paweł aktualnie mówi. Gdy mówi „tak”, to ma na myśli rzeczywiście „tak”; a jeśli mówi „nie” to ma na myśli prawdziwie „nie”. Co do tego nie można mieć żadnych wątpliwości. Po drugie, że *słowo* odnosi się do Ewangelii głoszonej przez Pawła, co wydaje się bardziej prawdopodobne. Z tego wynikałoby, że wiarygodność Ewangelii jest zakorzeniona w Pawłowej wiarygodności, która to z kolei jest zakotwiczona w wiarygodności Boga<sup>16</sup>. Podobne rozumienie tej kwestii można znaleźć w innych Pismach Pawła<sup>17</sup> oraz w tradycji starotestamentalnej<sup>18</sup>. Ponieważ Bóg jest wierny, a przecież to On sam zlecił Pawłowi głoszenie Ewangelii Chrystusa, to nie ulega wątpliwości, że jego apostołskie posłannictwo jest wiarygodne, to zaś daje pewność, że jego apostołska posługa jest gwarantem wiarygodności *słowa*, czyli Ewangelii jakiej naucza. Koryntianie powinni to wiedzieć, świadomość zaś tego powinna im pomóc w zrozumieniu Pawła i pełnym mu zaufaniu, że jeśli dokonuje jakiejś korekty w swych planach w stosunku do nich, to czyni tak wyłącznie ze względu na objawioną mu wolę samego Boga. Powinni wiedzieć, że dokonana zmiana planów to w rzeczywistości nie dzieło Pawła, lecz samego Bóg, który dokonuje zmian w jego planach w tym celu, by koryntianie dostąpili jeszcze większego dobra – *dwukrotnej łaski*. Prawda absolutna zatem jest

<sup>15</sup> Por. F. J. Matera, dz. cyt., s. 54; D. E. Garland, dz. cyt., s. 97–98; F. Zeillinger, dz. cyt., s. 195n.

<sup>16</sup> Por. 2 Kor 1,12; 3,5; 4,12.

<sup>17</sup> Por. 1 Kor 1,9; 10,13; 1 Tes 5,24; 2 Tes 3,3; por. także Hbr 10,23; 1 J 1,9.

<sup>18</sup> Por. Lb 23,19; Pwt 7,9.



taka, że to nie Paweł, lecz Bóg Pawłowi zmienił jego plany, a on jedynie pokornie wypełniał Jego wolę<sup>19</sup>.

Dla Pawła wiarygodność Boga znajduje swój najczystszy wyraz w wiarygodności *Syna Bożego, Jezusa Chrystusa*, którego on sam, Sylwan i Tymoteusza głosili koryntianom: „Bóg zaś jest godnym zaufania [świadkiem], że słowo nasze, to [skierowane] do was nie jest „tak” i „nie”. Albowiem Syn Boga, Jezus Chrystus, głoszony pośród was przez nas – przeze mnie i Sylwana i Tymoteusza – nie był «tak» i «nie», lecz «tak» w Nim się dokonało. Wszystkie bowiem obietnice Boga w Nim są «tak», dlatego też i przez Niego «Amen» Bogu na chwałę przez nas [powinno być wypowiedziane]” (1,18–28). Odwołując się do własnej działalności ewangelizacyjnej oraz Sylwana i Tymoteusza, chce im przypomnieć i ponownie uświadomić, że to dzięki głoszonej przez nich Ewangelii stali się chrześcijanami, a przywołana tu liczba trzech świadków, to gwarancja absolutnie pełnej wiarygodności głoszonej Ewangelii<sup>20</sup>. Paweł rzadko stosuje pełny tytuł chrystologiczny: „Syn Boży, Jezus Chrystus”. Czyniąc to w tym miejscu, chce zapewne podkreślić wierność Boga w wypełnianiu swych mesjańskich obietnic, które doskonale zrealizował w osobie i dziele Jezusa (1,20a). Jest głęboko przekonany, że wszystkie obietnice Boże dane Izraelowi znalazły swoje „tak” w Nim. Chrystus jest Bożym „tak” na obietnicę daną Abrahamowi, że w jego potomstwie będą błogosławione wszystkie ludy ziemi<sup>21</sup> i Dawidowi, że jego potomek umocni królewski tron na wieki<sup>22</sup>.

W Chrystusie nie tylko znalazły swoje wypełnienie wszystkie obietnice Boże dotyczące Mesjasza, lecz również w Nim Bóg wypowiedział swoje definitywne „tak” skierowane do ludzkości. Według Pawła skoro Boże „tak” jest w Chrystusie ze względu na nas, to również nasze *tak – amen* musi być wypowiedziane Bogu jedynie przez Niego – Mesjasza i Syna Bożego. On jest jedyną drogą na której można jasno usłyszeć Boże „tak”, i zarazem jedyną drogą na której możemy powiedzieć Bogu nasze „tak”; żadna inna droga nie istnieje, na dziś, na jutro, na wieki. Dla Pawła nie ma nadziei zbawienia dla ludzkości wszystkich wieków

<sup>19</sup> Por. F. J. Matera, dz. cyt., s. 54n; D. E. Garland, dz. cyt., s. 98–101; F. Zeillinger, dz. cyt., s. 196.

<sup>20</sup> Por. 2 Kor 13,2; Pwt 19,15.

<sup>21</sup> Por. Rdz 12,3; 18,18; Ga 3,16; także Ef 1,13; F. J. Matera, dz. cyt., s. 55;

<sup>22</sup> Por. 2 Sm 7,12–16; 1 Krn 17,11–14; Ps 89,3; Iz 11,1–5. 10; Jr 23,5–6; 30,9; 33,14–18; Ez 34,23–24; 37,24; także Rz 1,4; F. Zeillinger, dz. cyt., s. 196n.

i pokoleń poza Chrystusem i Jego Ewangelią<sup>23</sup>. Chrystus jest Bożym „tak” dla wszystkich najgłębszych nadziei ludzkich. Jest Bożym „tak” dla najistotniejszych życiowych ludzkich pragnień, *mądrości, sprawiedliwości, uświęcenia i odkupienia* (por. 1 Kor 1,30). Tym samym jest, i należy być tego w pełni świadomym, Bożym „nie” dla wszelkich egoistycznych i wypaczonych pragnień ludzkości, wszelkiego pragnienia nieuczciwego bogacenia się, dominacji nad innymi, czy budowania społeczności dla egoistycznych celów<sup>24</sup>.

Paweł przypomina koryntianom, że potwierdzili swoją wiarę w Bożą wiarygodność przez wspólne *amen* wypowiedziane na Jego chwałę. Dla niego to *amen*, to nie tylko słowo kończące modlitwę<sup>25</sup>. Należy przyjąć, że wspólnota koryncka wypowiadała *amen* jako odpowiedź na słowa dziękczynienia i chwały składanej Bogu w czasie modlitwy uwielbienia (por. 1 Kor 14,16), ale Paweł rozumie to również jako ich potwierdzenie wiary w to, że Boże obietnice zostały wypełnione w Chrystusie. Ich refren w postaci *amen* wypowiedziane w modlitwie uwielbienia ma wyrażać też ich wiarę w Boże zbawienie dokonane *przez i w* Chrystusie. Proklamacja Bożej wiarygodności w modlitwie uwielbienia przynosi Bogu chwałę, co stanowi najważniejszy cel ludzkiej egzystencji. W taki oto sposób odpowiada on na krytykę skierowaną przeciwko niemu, że nie można mu ufać gdy mówi „tak” lub „nie”, ponieważ nie jest wiarygodny. Dla niego pozostaje oczywistym, że tak jak nie było ambiwalentności w posłuszeństwie Chrystusa swemu Ojcu, tak też jest i z jego *słowem*. Jezus Chrystus okazał się w pełni posłusznym Synem wobec Ojca, stąd też chrześcijański Kościół powinien przez Niego wypowiadać swoje *tak (amēn) Bogu na chwałę*, aby zostały spełnione Boże obietnice – wypełnienie w Chrystusie – również w Kościele korynckim. A ponieważ Chrystus był wiarygodny, tak też jest i Paweł wiarygodny jako ich Apostoł. Jak można

<sup>23</sup> Por. D. E. Garland, dz. cyt., s. 101n;

<sup>24</sup> Por. E. Best, *Second Corinthians. Interpretation*, Atlanta, 1987, 18; D. E. Garland, dz. cyt., s. 103; F. Zeillinger, dz. cyt., s. 197n.

<sup>25</sup> Jest ono transliteracją hebrajskiego słowa ‘*amēn*’, które znaczy: *tak, na pewno, pewnie, oczywiście, rzeczywiście*. W Starym Testamencie występuje ono jako odpowiedź zbiorowa całego ludu (por. Pwt 27,11–26) lub indywidualna (Lb 5,5; Jr 11,5) na słowa przekleństwa, bądź jako uwielbienie Boga (por. 1 Krn 16,36; Ne 8,6; Ps 41,13; 72,19; 89,52; 106,48; również 1 Ezd 9,47). Paweł w swoich listach umieszcza je po błogosławieństwie (por. Rz 15,33; 16,27; 1 Kor 16,24; Ga 6,18; Flm 25) oraz jako wyraz dziękczynienia i chwały (por. Rz 1,25; 9,5; 11,36; 16,27; Ga 1,5; Ef 3,21; Flp 4,20; 1 T 1,17; 6,16; 2 Tm 4,18; również Hbr 13,21; 1 P 4,11; 5,11; 2 P 3,18; Jd 25; Ap 1,6; 7,12).

mówić „tak” Bogu i jednocześnie „nie” Bożemu Apostołowi? W efekcie, dzięki tak skonstruowanej argumentacji, Apostoł rozwija nić wiarygodności od Boga do Chrystusa, od Chrystusa do Pawła, i od Pawła do Kościoła korynckiego; wiarygodność Boga objawia się w wiarygodności Chrystusa, w którym zakorzeniona jest posługa apostołowska Pawła. To jest prawdziwy powód i najwyższa racja dla których koryntianie mogą, powinni i muszą mu ufać również w kwestiach odnoszących się do planowania podróży i odwiedzin wspólnot chrześcijańskich<sup>26</sup>.

**Streszczenie.** Paweł, obierając strategię w kwestii oskarżeń koryntian, nie chce ich jedynie, tak po prostu, zapewniać o swej szczerości i wiarygodności. Zamiast tego decyduje się na zbudowanie obrony własnej osoby na trwałym i absolutnie wiarygodnym fundamencie teologicznym. Stosując w niej wiele teologicznych terminów w odniesieniu do Boga i Jego działania w jego życiu apostołskim i w życiu wierzących, w Nim właśnie wskazuje źródło swej osobistej szczerości i wiarygodności zarówno w słowie jak i w działaniu. Nie czyni tego *explicite*, lecz bardzo zręcznie prowadzi swych adwersarzy po ścieżce przygotowanej strategii, by na jej końcu to oni sami wyciągnęli poprawne wnioski i w pełni zgodzili się z Apostołem. Przedstawione argumenty nie mogą przemówić przeciwko Pawłowi, ponieważ nie pozostawia koryntianom najmniejszych wątpliwość, że każde jego słowo i każde działanie pochodzą wyłącznie od Boga, są jedynie przez Niego inspirowane i kierowane. W żadnym wypadku nie są one tylko *ludzką* słowną wymówką czy też *ludzkim* działaniem, mającym na celu jakieś jego osobiste egoistyczne interesy bądź cele. Jest to ten sam Bóg, który działa zarówno w osobie i życiu Pawła jak też i w ich, stanowiąc najbardziej wiarygodną gwarancję ich wspólnego wiecznego zbawienia. Żywiąc takie przekonanie jednoznacznie daje do zrozumienia, że w rozmowie z nimi opiera się na najbardziej wiarygodnym, bowiem Bożym fundamencie, również wówczas, gdy zmienia swe zamiary wobec nich. Nie wolno im zatem przypisywać mu kapryśności z powodu dokonanych zmian w planach wizyty, bowiem jego osobiste kaprysy, jeśli można mu w ogóle jakiejś przypisać, nie mają najmniejszego wpływu na pełnienie apostołskiej posługi pośród nich.

**Słowa kluczowe:** Paweł; Apostoł; Kościół; kryzys; odwiedziny; wierność; wiarygodność; zaufanie.

**Abstract.** Paul's painful relations with the Church in Corinth and the attempts to overcome them in the light of 2 Cor 1:15–20. Paul, while appointing his strategy towards Corinthians' accusations, does not intend to simply assure them of his honesty and credibility. Instead, he decides to edify his self-defence on

---

<sup>26</sup> Por. F. J. Matera, dz. cyt., s. 55n; D.E. Garland, dz. cyt., s. 103n; F. Zeillinger, dz. cyt., s. 197n.

absolutely credible theological groundwork. Applying there numerous theological terms in relation to God and His actions in Paul's apostolic and believers lives, appoints Him as a source of his personal honesty and credibility, taking both words and actions into account. He does not do it directly, however, knowingly guides his adversaries to the right final conclusions and full agreement with the Apostle. Presented arguments cannot act against Paul as he, leaves the Corinthians beyond any doubts that his every single action and word are only from God, are inspired and directed by Him. In no case are they a human verbal excuse or a human action aiming to gain any egoistic personal matters or goals. Thus, it is still the same God who acts in him and in his life, as well as in them, making it the most reliable guarantee of their future salvation. Believing this, simultaneously he wants them to understand that the conversation with him is based on the most credible, divine groundwork, also when he changes his plans towards them. As a consequence, they are not allowed to impute him with flightiness because of the changes in his visits, as his personal whims, if any can be arrogated, have no influence on his apostolic ministry among them.

**Keywords:** Paul; Apostle; Church; crisis; visit; faithfulness; reliability; trust.